IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 41)
z dnia 10 marca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 41)

10 marca 2021 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zmiana w składzie prezydium Komisji,

– informacja Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii oraz Ministra Spraw Zagranicznych na temat kompleksowego porozumienia inwestycyjnego (CAI) między Unią Europejską a Chińską Republiką Ludową oraz Regionalnego Kompleksowego Partnerstwa Gospodarczego (RCEP) – konsekwencje dla Polski, UE i współpracy w ramach inicjatywy Trójmorza.

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Jabłoński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Robert Tomanek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, **Damian Wnukowski** analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, **prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski** stały doradca Komisji oraz **Radosław Sikorski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Dzień dobry państwu. Witam panie i panów posłów, witam pana ministra Pawła Jabłońskiego – wiceministra spraw zagranicznych oraz pana ministra Roberta Tomanka – wiceministra w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, który łączy się z nami zdalnie. Witam pana Damiana Wnukowskiego, analityka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, którego zaprosiliśmy. Powiadamiamy instytut o tego typu tematyce na posiedzeniu Komisji. Witam również prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, stałego doradcę Komisji, a także pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Potrzebne informacje otrzymaliście państwo w poczcie elektronicznej. Przypominam, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania, a posłowie biorący udział zdalnie głosują za pomocą iPadów.

Przechodzimy do sprawdzenia kworum. Proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu i naciśnięcie dowolnego przycisku. Dziękuję. Proszę państwa, informuję, że w posiedzeniu uczestniczy 22 posłów. W związku z tym stwierdzam kworum.

Państwo posłowie i wszyscy zaproszeni goście otrzymali porządek dzienny, który składa się z trzech punktów. Pierwszym jest zmiana w składzie prezydium Komisji, drugim – informacja ministra rozwoju, pracy i technologii oraz ministra spraw zagranicznych na temat kompleksowego porozumienia inwestycyjnego (CAI) między Unią Europejską a Chińską Republiką Ludową oraz Regionalnego Kompleksowego Partnerstwa Gospodarczego (RCEP) – konsekwencje dla Polski, UE i współpracy w ramach inicjatywy Trójmorza. Trzeci punkt to sprawy bieżące.

Proszę państwa, przystąpimy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku dziennego. Zmiany w składzie prezydium Komisji są zgodnie ze zwyczajem od wielu kadencji ustaleniami międzyklubowymi. W ich wyniku prezydium Komisji Spraw Zagranicznych ma być poszerzone o przedstawiciela koalicyjnego klubu parlamentarnego Lewica. W związku z tym poproszę o zabranie głosu pana posła Macieja Gdulę.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałbym zaproponować do składu prezydium posła Macieja Koniecznego z klubu parlamentarnego Lewica i partii Razem. Myślę, że jest to bardzo dobra kandydatura. Poseł jest niezwykle pracowity, posiada dużą wiedzę i łączy ze sobą pryncypialność w pewnych kwestiach z gotowością do współpracy i dyskusji. Myślę, że będzie naprawdę bardzo dobrym uzupełnieniem składu prezydium i wniesie wiele dobrego, jeżeli chodzi o obrady oraz pomysły na posiedzenia. Rekomenduję go w pełni przekonany co do jego kompetencji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł oczywiście wyraża zgodę?

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dobrze. Przypominam, że zgodnie z art. 20 ust. 3 regulaminu Sejmu Komisja powołuje i odwołuje członków prezydiów w głosowaniu jawnym większością głosów. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos do punktu pierwszego? Nie widzę.

W takim razie przechodzimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem o dokonanie wyboru posła Macieja Koniecznego na zastępcę przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Czekamy na wyniki. Dziękuję. Głosowało 22 posłów: 18 było za, 1 był przeciw, 3 wstrzymało się. Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek, a więc pan poseł Maciej Konieczny został wybrany na funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji. Gratuluję panu posłowi i zapraszam do zajęcia miejsca w prezydium.

Proszę państwa, przechodzimy do realizacji punktu drugiego. Temat zaproponowany na dzisiejsze posiedzenie Komisji należy do katalogu międzynarodowych relacji gospodarczych. W związku z tym, jeżeli panowie ministrowie nie omówili tego między sobą, to jako pierwszego proszę o zabranie głosu pana ministra Roberta Tomanka. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii Robert Tomanek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Postaram się w miarę syntetycznie przedstawić informacje o tym porozumieniu. Są ze mną współpracownicy z Departamentu Handlu i Współpracy Narodowej, którzy będą służyć ewentualnym wsparciem i odpowiedziami na pytania.

Generalnie punktem wyjścia do zrozumienia znaczenia tej umowy jest kwestia relacji gospodarczych pomiędzy Unią a Chinami, a w szczególności pomiędzy Polską a Chinami. Mamy bardzo duże obroty w relacjach z Chinami, ale pomimo że jest to drugi po Niemczech nasz największy partner handlowy, to niestety występuje bardzo duża dysproporcja między eksportem a importem. Powoduje ona, że saldo ujemne w handlu z Chinami wynosi 33–34 mld USD. Mamy nadzieję, że wynegocjowanie umowy inwestycyjnej jest jednym ze sposobów zmniejszenia tej nierównowagi i zapewnienia lepszego dostępu dla polskich firm do rynku chińskiego.

Po siedmiu latach negocjacji, 30 grudnia ubiegłego roku, Komisja Europejska ogłosiła polityczne zakończenie rozmów z władzami Chin w sprawie umowy i osiągnięcie politycznego porozumienia w tej sprawie. Jest to umowa kompleksowa, zawiera szereg regulacji wykraczających poza zapisy klasycznej umowy inwestycyjnej. Są to takie zapisy jak: dotyczące dostępu do rynku dla inwestorów, postanowienia z zakresu przestrzeni regulacyjnej w zakresie funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych w Chinach

i przestrzegania zasad przejrzystości stosowania subsydiów państwowych w Chinach oraz postanowienia w sprawie zrównoważonego rozwoju, czyli kwestie środowiskowe; przestrzegania praw pracowniczych i zasad godnej pracy, w tym zobowiązanie do przyjęcia przez Chiny określonych zobowiązań Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Umowa, mimo że jest kompleksowa, nie jest umową w pełni zbilansowaną. Należy w pełni liczyć się z tym, że rynek unijny w dalszym ciągu pozostanie bardziej otwarty dla Chin niż na odwrót. Porozumienie polityczne w sprawie tej umowy zakończyło negocjacje, ale rozmowy i prace techniczne nadal trwają. Polegają one przede wszystkim na tym, aby w finalnej wersji CAI wszelkie wynegocjowane zapisy znalazły się w brzmieniu, o którym była mowa. Z poziomu naszego ministerstwa uważamy, że te prace techniczne powinny być bardzo ściśle monitorowane, zwłaszcza po stronie Chin, aby jak najszybciej je zakończyć i aby zapisy ostateczne były zgodne z założeniami tej umowy. Trzeba też kontynuować negocjacje o ochronie inwestycji, w tym o mechanizmie międzynarodowego trybunału inwestycyjnego, ponieważ ta kwestia również budzi pewne wątpliwości.

Jakich spodziewamy się konsekwencji tej umowy dla Polski? Po pierwsze, co już sugerowałem we wstępie do tego wystąpienia, mamy nadzieję, że ta umowa stworzy możliwości przed polskimi eksporterami zainteresowanymi rynkiem chińskim. W ocenie MRPiT w końcowym projekcie umowy zostały spełnione kluczowe postulaty strony polskiej dotyczące większego dostępu do rynku w sektorach usług wspomagających transport, telekomunikacyjnych powiązanych z handlem elektronicznym, usług profesjonalnych, tj. architektonicznych, inżynieryjnych, prawnych; logistycznych, usług dla biznesu, doradczych w zakresie zarządzania itp.

Korzyści dla Polski widzimy szczególnie w następujących sektorach. Po pierwsze, usług związanych z transportem lotniczym. Chiny otworzą bowiem swój rynek w zakresie sektorów takich jak: system komputerowej rezerwacji, usługi obsługi naziemnej, sprzedaż i marketing. Chiny usunęły też wymóg minimalnego poziomu kapitału dla wynajmu i leasingu samolotów bez załogi. Po drugie, międzynarodowy transport morski. Chiny zezwolą na inwestycje w niektórych usługach pomocniczych świadczonych na lądzie, umożliwiając unijnym firmom inwestowanie m.in. w cargo, składowanie kontenerów, prowadzenie agencji morskich. Umożliwi to organizowanie pełnego zakresu transportu multimodalnego.

Jeżeli chodzi o usługi środowiskowe, gdzie także widzimy spore dla Polski szanse, Chiny usuną wymóg joint venture w sektorach takich jak: ścieki, walka z hałasem, usuwanie odpadów stałych, oczyszczanie powietrza, ochrona natury i krajobrazu. W tym miejscu potencjalni inwestorzy z Polski mogliby znaleźć dla siebie miejsce. Ostatni sektor, o którym chciałbym wspomnieć, to usługi budowlane, gdzie również, zwłaszcza biorąc pod uwagę rozwój gospodarki chińskiej, usunięcie barier, o których mówiłem, stwarza nowe możliwości. Polska zabiegała również o zapewnienie przejrzystości w regulacjach krajowych dotyczących procedur w otrzymywaniu zezwoleń i licencji na świadczenie usług w Chinach, usunięcie barier w handlu cyfrowym, zwłaszcza tych związanych z przymusowym transferem technologii i obowiązkiem lokalizacji danych. Te postulaty zostały spełnione, przynajmniej w literze tego, co w tej chwili znajduje się na stole.

Chiny podjęły zobowiązania w sektorach nieusługowych, m.in. produkcji samochodów, sprzętu transportowego, chemikaliów, sprzętu związanego ze zdrowiem, tekstyliów oraz rolnictwa i rybołówstwa. Należy zwrócić uwagę na szansę polskich podmiotów w otwarciu się Chin w sektorze samochodowym, w tym w samochodach elektrycznych. Tutaj można oczekiwać korzyści, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę udział Polski w łańcuchach wartości – jesteśmy dość silnie powiązani z gospodarką niemiecką, której to pozycja na rynku chińskim jest zdecydowanie mocniejsza. Polska także pozostaje atrakcyjną lokalizacją dla inwestorów z Chin z sektora motoryzacyjnego, zwłaszcza w obszarze części i ogniw bateryjnych.

Podkreślenia wymaga to, że w wielu sektorach zniesiono obowiązek tworzenia spółek joint venture. Wspominałem już o tym, natomiast jest to rzecz, którą warto przypomnieć, dlatego że wcześniej ta sytuacja wręcz blokowała ekspansję na rynku chińskim. Spośród największych podmiotów, które prowadzą działalność gospodarczą w Chinach, wymienić można KGHM, Selena, Davis International, Aero AT, Sanok Rubber Company, Rafako,

Famur, Fasing. Firmy typu Famur, Fasing są o tyle istotne, że wielkim wyzwaniem, które stoi przed Polską, jest znalezienie rynków dla firm okołogórniczych w związku z transformacją, która czeka regiony górnicze w Polsce w ciągu kilkudziesięciu najbliższych lat. To nie może polegać na zamykaniu tych firm, one muszą przez pewien czas pracować również dla naszego górnictwa.

Umowa wprowadza szereg ułatwień dla inwestorów. Chiny zgodziły się na stosowanie zasady traktowania narodowego, czyli niedyskryminowania firm unijnych względem chińskich. Udało się też wynegocjować korzystne dla polskich przedsiębiorstw rozwiązania dotyczące zniesienia przymusowego transferu technologii. Chiny, jak wszyscy dobrze wiemy, mają aspirację stać się największą potęgą cyfrową i technologiczną świata, dlatego spełnienie unijnych postulatów w obszarze lepszego dostępu do rynku w usługach IT i chmury oraz uzgodnienia w zakresie zniesienia przymusowego transferu technologii są dla polskich firm bardzo ważne. Proszę państwa, umowa wprowadza również istotne postanowienia dotyczące przedsiębiorstw państwowych, polegające na zobowiązaniu ich do działania zgodnie z zasadami handlu i niedyskryminowania w zakupach i sprzedaży unijnych towarów i usług. Wprowadza też obowiązek przejrzystości w stosowaniu subsydiów.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że chociaż ta umowa nie jest panaceum na wszystkie problemy występujące w relacjach gospodarczych UE–Chiny, to trzeba liczyć się z tym, że stanowi krok do przodu. Niemniej będziemy nadal zabiegać, aby Komisja w kontaktach z Chinami podnosiła konieczność ograniczenia licznych barier w dostępie do rynku chińskiego dla polskich usług i towarów, w tym zwłaszcza polskich mebli, kosmetyków, a przede wszystkim artykułów rolno-spożywczych, ponieważ w tym miejscu kreatywność po stronie chińskiej jest niesamowita i bardzo rozwinięta.

Z jednej strony mamy literę prawa, a z drugiej strony późniejsze jej przestrzeganie. Obecnie Polska podnosi na forum unijnym, że konieczne jest ustanowienie procesu monitorowania zobowiązań Chin w zakresie zrównoważonego rozwoju, jeszcze przed podpisaniem tej umowy. Najczęściej podnoszony argument dotyczy braku poszanowania przez Chiny praw człowieka, konieczności przestrzegania praw pracowniczych i zasad godnej pracy oraz monitorowania zobowiązania Chin do ratyfikowania konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Należy też zwrócić uwagę na geopolityczny aspekt umowy CAI. Umowa ta może wpływać na charakter współpracy pomiędzy Unią a Stanami Zjednoczonymi w odniesieniu do wyzwań płynących z Chin. W ubiegłym tygodniu odbyło się nieformalne posiedzenie ministrów handlu UE. Spektrum stanowisk było dość zróżnicowane. Przeważały pozytywne opinie o porozumieniu. Zdarzały się takie opinie, że w zasadzie kwestie pozahandlowe nie powinny stanowić przedmiotu dyskusji. Ale zdarzały się też opinie bardzo stanowcze odnośnie do polityki wobec Chin. Polityki, która byłaby powiązana z uwzględnianiem kwestii dotyczących środowiska i praw człowieka. Nawet jeżeli mówimy, że kwestie te nie mają bezpośredniego związku z handlem, to jednak w rzeczywistości mają, ponieważ wpływają na konkurencyjność przedsiębiorstw.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Tyle tytułem zaprezentowania naszej wiedzy i informacji z poziomu MRPiT. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Teraz proszę o zabranie głosu pana ministra Pawła Jabłońskiego, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Paweł Jabłoński:

Bardzo dziękuję. Panie marszałku, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy państwo.

Do bardzo wyczerpującej prezentacji pana ministra Tomanka pozwolę sobie dodać aspekt, o którym była mowa na samym końcu, czyli aspekt wychodzący nieco poza kwestie samego meritum umowy: sytuacja geopolityczna i implikacje na stosunki wielostronne, jakie może mieć ta umowa. I to nie tylko sama jej treść, ale też okoliczności związane z zakończeniem negocjacji, jak również spodziewany przez nas i spodziewany w ogóle w UE dalszy proces jej negocjacji. Rzecz jasna można powiedzieć, że negocjacje już się zakończyły, ale konieczne jest jeszcze przecież przeprowadzenie procesu ratyfika-

cji i doprecyzowania pewnych kwestii technicznych, a następnie monitoringu wdrażania tego porozumienia w życie.

Jak słusznie wskazał pan minister, pojawiły się w stosunku do tego procesu różnego rodzaju zastrzeżenia, pytania i wątpliwości. W istocie, choć dominują głosy pozytywne, jak wskazywał pan minister, a zasadnicza treść tej umowy jest oceniana pozytywnie, także zresztą przez Polskę, to nie sposób nie odnotować pewnych kwestii, które budzą wątpliwości. I to nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach UE. Dotyczy to kwestii wzajemnej koordynacji tych działań ze Stanami Zjednoczonymi i momentu czasowego, w którym doszło do zakończenia politycznego procesu negocjacji. Trzeba pamiętać, że stało się to w grudniu ubiegłego roku, a zatem w trakcie procesu zmian władzy i jeszcze przed rozpoczęciem urzędowania nowej administracji w Stanach Zjednoczonych. W symbolicznym momencie zmiany nowa administracja ówcześnie prezydenta elekta Bidena sygnalizowała partnerom europejskim wolę wymiany informacji i koordynacji.

W tej sprawie sygnalizował taką wolę m.in. Jake Sullivan, powołany obecnie na doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego. Fakt, że pomimo takich sygnałów została podjęta decyzja, aby ogłosić negocjacje polityczne za zakończone, spotkał się z różnego rodzaju reakcjami w samych Stanach Zjednoczonych, ale także w tych państwach Unii Europejskiej, które sygnalizują, jak wielką wagę mają stosunki transatlantyckie. Nie jest tajemnicą, że Polska do takich państw należy. Także inne kraje UE sygnalizowały, że sposób zakończenia tych negocjacji, ich przyspieszenie, tak aby zakończyły się jeszcze w trakcie trwania poprzedniej prezydencji, mógł być przejawem pewnego dążenia do osiągnięcia sukcesu politycznego, być może kosztem innych celów, które zostały tu zignorowane. Te zastrzeżenia pojawiały się bardzo powszechnie wśród wielu krajów, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt dość specyficznego formatu, w jakim te rozmowy zostały zakończone. W tym formacie nie uczestniczyła zasadnicza większość państw UE.

To powoduje, że dziś, jak wspominał pan minister, podnoszone są na szczeblu Rady czy też nieformalnego spotkania ministrów handlu różnego rodzaju wątpliwości i zastrzeżenia. Sygnalizowane są pewne kwestie, które były wskazywane także w ubiegłym roku – przykładowo kwestie związane z przestrzeganiem przez Chiny regulacji czy to środowiskowych, czy prawa pracy, czy – mówiąc wprost i bardzo jednoznacznie – kwestii związanych z prawami człowieka. To jest kwestia, która jest niezmiennie podnoszona przez wiele europejskich państw. Choć w istocie nie dotyczy treści umowy, to nie sposób przechodzić nad nią do porządku dziennego, zwłaszcza w sytuacji, w której doniesienia są czasem dość niepokojące, a tendencje, które dostrzegamy, sygnalizują, że problemy z tym związane mogą stanowić przeszkodę w różnego rodzaju relacjach.

Spodziewamy się, że w najbliższych miesiącach może pojawić się opór ze strony Parlamentu Europejskiego wobec przyjęcia tej umowy, motywowany choćby takimi zagadnieniami jak te, o których wspominał pan minister, tj. brak zobowiązań Chin do przestrzegania przepisów środowiskowych, do redukcji emisji, konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz oczywiście zagadnień naruszeń praw człowieka i kwestii pracy przymusowej. Dyskusje w tej sprawie z pewnością będą niezwykle intensywne, z pewnością będą niezwykle burzliwe.

Z drugiej strony w dalszym ciągu pozostaje aktualne pytanie o stopień korelacji wzajemnych celów i stopień koordynacji tych polityk, jeśli chodzi o relacje handlowe między UE a Stanami Zjednoczonymi. Biorąc pod uwagę, że relacje pomiędzy nową administracją amerykańską a UE są znacznie bardziej intensywne niż za czasów poprzedniej administracji w Stanach Zjednoczonych, wydaje się, że kwestia ta, która jest wciąż numerem jeden, jeśli chodzi o agendę polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, będzie podnoszona także przez naszych partnerów amerykańskich w stosunku do UE. Choć negocjacje są formalnie zakończone, to należy spodziewać się, że w praktyce na proces ratyfikacji będą mogły wpływać czynności techniczne i monitoringowe, o których wspominał pan minister.

Myślę, że to jest esencja kwestii geopolitycznej oraz kwestii poza meritum umowy. Sprawy te są niezwykle istotne. Trzeba będzie o nich pamiętać i trzeba będzie mieć na uwadze, że proces będzie trwał, a jego zakończenie ani co do daty, ani co do treści dziś jeszcze nie może być znane. Tyle ode mnie w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo panom ministrom za charakterystykę. W tym miejscu mówimy o umowie inwestycyjnej Unia–Chiny.

W temacie dzisiejszego posiedzenia mamy jeszcze informację i dyskusję na temat wydarzenia, które odbyło się półtora miesiąca wcześniej, czyli 15 listopada ubiegłego roku. Mam na myśli duże, chyba największe na świecie, porozumienie o partnerstwie gospodarczym. Czy panowie ministrowie mogliby także krótko scharakteryzować tę inicjatywę dalekowschodnią?

Podsekretarz stanu w MRPiT Robert Tomanek:

Tak, panie przewodniczący. Myślę, że w tym temacie będę bardziej syntetyczny, żeby nie zajmować zbyt dużo czasu. Materiały są bardzo obszerne.

Faktycznie 15 listopada ubiegłego roku 15 krajów Azji i Pacyfiku podpisało porozumienie o partnerstwie, tj. Regionalne Kompleksowe Partnerstwo Gospodarcze. W liczbach wygląda to bardzo imponująco, tj. 30% światowej populacji ludności, czyli 2,2 mld, 30% światowego PKB. Reczywiście jest to największy blok handlowy w historii, jednak nie tworzy ono nowego bytu handlowego, a jedynie ujednolica istniejące już zasady preferencyjnego handlu i inwestycji w ramach istniejących bilateralnych umów o wolnym handlu między krajami porozumienia. Tutaj występuje ujednolicenie czy też jak czasami się mówi – harmonizacja wzajemnych zobowiązań.

Warto też zauważyć, że Indie, które pierwotnie uczestniczyły w negocjacjach, wycofały się z nich w 2019 r., choć zgodnie z postanowieniami tego porozumienia mogą przystąpić w ciągu 18 miesięcy od wejścia tej umowy w życie z powrotem do bloku określonego porozumieniem. Według naszych ocen umowa jest raczej umową płytką w swoich zobowiązaniach. Zawiera bowiem bardzo długie okresy znoszenia ceł wobec Chin, Japonii, Korei Południowej, wobec stron RCEP, które mogą skorzystać najwięcej na liberalizacji ceł w ramach tej umowy. Dla porównania mogę dodać, że umowa kompleksowego porozumienia inwestycyjnego UE z Chinami, o której wcześniej rozmawialiśmy, zawiera głębsze zobowiązania Chin wobec Unii niż wobec stron RCEP. Obserwujemy też nierówność potencjału stron tego porozumienia. Mamy tam duże, wysoko rozwinięte kraje, takie jak Chiny, Japonia, Korea Południowa, Australia, oraz kraje rozwijające się, czasami bardziej, czasami mniej ludne: Filipiny, Laos, Kambodża. W tym miejscu my, jak również analitycy, którzy na świecie oceniają tę umowę, przewidujemy proces implementacji.

Jednak ta umowa może wzmocnić istniejące już regionalne łańcuchy dostaw i nieznacznie zwiększyć obroty handlowe w regionie. W najbliższym czasie prawdopodobnie nie będzie miała wpływu na przepływy handlu z Unii i z USA, to znaczy z największymi partnerami tego regionu. Nie można mówić, że w tej chwili ta umowa jest jakimś zagrożeniem dla konkurencyjności Europy. Unia systematycznie zacieśnia relacje gospodarcze z regionem Azji i Pacyfiku, zawierając kolejne umowy o wolnym handlu, posiada umowy lub je negocjuje. Posiada umowy z Koreą Południową, Japonią, Singapurem, Wietnamem, negocjujemy z pozostałymi krajami ASEAN, Chinami, Australią, Nową Zelandią. Umowy Unii zawierają postanowienia lub ambicje wyższe niż te zawarte w RCEP. Szansą na zachowanie dość istotnej roli Unii w regionie powinno być przyspieszenie negocjacji z krajami ASEAN. Unia na swoim poziomie dostrzega też problem Indii i zwraca uwagę na konieczność zacieśniania współpracy z Indiami.

Jeżeli chodzi o konsekwencje dla Polski, są one pochodną konsekwencji dla UE, a zatem popieramy liberalizację handlu. Wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia harmonizujące odbieramy jako pozytywne i korzystne dla Polski. Aczkolwiek pewnym ryzykiem, który dostrzegamy, jest jej możliwe czy też potencjalne wykorzystanie przez Chiny do wywierania wpływu na światowy handel poprzez ten dość ludny i mocny w odsetku PKB obszar. Wartość naszej obecnej współpracy z krajami z obszaru Azji i Pacyfiku z wyłączeniem Chin stanowi niewielką część polskiej współpracy ogółem, natomiast ważne są dla nas łańcuchy produkcyjne, łańcuchy dostaw.

Podsumowując, to porozumienie jest przedsięwzięciem na skalę światową. Jednocześnie poprzez już istniejącą sieć zaawansowanych umów handlowych Unia i Polska

są dobrze przygotowane do stawienia czoła zachodzącym tam zmianom. Unia i Polska muszą uważnie monitorować te zmiany i reagować na niekorzystne trendy, które mogą się pojawić, przede wszystkim blisko współpracując z takimi partnerami jak Stany Zjednoczone, Japonia, która współdziała w tym porozumieniu, ale również Indie, które stanowią ogromny potencjał, są potężnym rynkiem.

Aktualny pozostaje postulat regularnie podnoszony przez Polskę i inne państwa członkowskie Unii o wzmacnianiu handlowych instrumentów defensywnych, które jeszcze lepiej i skuteczniej powinny chronić rynek Unii. Finalnie można stwierdzić, że z poziomu Polski powinniśmy z zadowoleniem przyjąć fakt, że kwestia ta jest stosownie uwzględniona w nowo tworzonej polityce handlowej Unii, która ma odpowiadać na wyzwania tworzone przez taką inicjatywę jak RCEP. Pozytywny jest nasz odbiór porozumienia, jako porozumienia służącego liberalizacji handlu światowego, ale jednocześnie zachowujemy pewną rezerwę, dlatego że jest ono zakrojone na taki dystans czasowy, a zmiany nie są tak głębokie, że nie należy się spodziewać w najbliższych latach jakiegoś poważnego wpływu tego porozumienia na funkcjonowanie Unii i Polski.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Czy pan minister Paweł Jabłoński chciałby dodać coś w tym punkcie? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński:

Dosłownie dwa zdania, panie marszałku. Tak naprawdę, o czym mówił pan minister Tomanek, można prognozować większe lub mniejsze znaczenie tej umowy. Na pewno jest ona symbolem tego, że światowa gospodarka coraz bardziej ciąży ku Azji – to niewątpliwie jest tendencja, którą odnotowujemy od dłuższego już czasu.

Porozumienie regionalne jest sygnałem, że rzeczywiście owa tendencja nabiera znaczenia, nawet jeżeli dziś wydaje się, że pewne zapisy, jak długość okresów przejściowych, mogą być zbyt rozciągnięte w czasie, żeby już dziś wywarło ono określone efekty. Jednak niewątpliwie widać to jako przejaw tendencji, która z pewnością będzie się pogłębiała. Stąd konieczność zintensyfikowanej pracy na tym odcinku, jeżeli chodzi o całą UE. Zarówno Polska, jak i inne państwa, o tym również pan minister mówił, podnoszą postulat, aby nasze handlowe relacje się zacieśniały, żeby wprowadzać porozumienia handlowe z państwami, z którymi ich jeszcze nie posiadamy, tj. Australią, Nową Zelandią, Filipinami, Indonezją. Obecna sytuacja może osłabiać konkurencyjność naszych firm, a zatem istnieje konieczność zacieśnienia współpracy także z tymi państwami, co będzie lepiej chroniło interesy naszych przedsiębiorców, ale także i naszych konsumentów, jako że te sytuacje bezpośrednio się na nich przekładają.

To w zasadzie tyle. Natomiast jestem otwarty również na pytania w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panom ministrom. Można powiedzieć, że w perspektywie jawi się nam zapowiedź nowej epoki. Chciałem zapytać pana Damiana Wnukowskiego, czy chciałby pan zabrać głos z punktu widzenia pańskiej instytucji, ewentualnie uzupełnić czy odnieść się do wypowiedzi?

Analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Damian Wnukowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry panu, dzień dobry państwu.

Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzenia się. Dziękuję panom ministrom za niezwykle ciekawe wystąpienia i punkt widzenia polskiego rządu na te dwa bardzo ważne dokumenty, które będą wpływały na światowy handel i światową gospodarkę, o ile zostaną ratyfikowane, bo w obu przypadkach jest to ciekawy element. Ponieważ chciałem bardzo krótko wypowiedzieć się w obu tych sprawach, dlatego jeżeli chodzi o porozumienie inwestycyjne UE–Chiny, skupiłbym się na możliwości wdrożenia tego porozumienia i ewentualnego rozstrzygania sporów, które najpewniej wynikałyby w przyszłych relacjach gospodarczych z Chinami.

Pan minister Tomanek wspomniał, że jest w tej umowie sporo zapisów, które w różnych aspektach trochę szerzej otwierają rynek chiński dla europejskich firm, także dla

firm polskich. Przez to, że firmy z innych państw unijnych mogłyby tam inwestować, także i Polska w ramach globalnych łańcuchów dostaw mogłaby na tym skorzystać. To są zarówno firmy z sektora przemysłowego, jak i przede wszystkim usługowego. Natomiast istotne jest to, jak ewentualne problemy w relacjach z Chinami mogą być rozstrzygane na podstawie tej umowy. Moim zdaniem mamy w tym miejscu pewien problem. Póki co w tej umowie jest wynegocjowany wyłącznie element rozstrzygania sporów państwo–państwo czy też pomiędzy dwiema stronami Unia–Chiny. Problem polega na tym, jak zapisy umowy mogą być rozstrzygane na poziomie politycznym, jak mogą być interpretowane.

Dużo zależy od woli politycznej. Nawiązując do tego, co mówił pan minister Jabłoński, czyli o sytuacji politycznej i geopolitycznej na świecie, chociażby w ostatnim roku w okresie pandemii, widać, że Chiny dość mocno wykorzystują kwestie gospodarcze do rozstrzygania kwestii politycznych. Jako przykład podam chociażby ich relacje z Australią, która naciskała na to, żeby przeprowadzić dochodzenie w Światowej Organizacji Zdrowia na temat wybuchu epidemii. Chodzi także o wcześniejsze wydarzenia w relacjach chińsko-australijskich i nałożenie embarga czy wysokich ceł na wiele produktów australijskich, które skłaniają do tego, żeby myśleć jednak, iż kwestie polityczne w połączeniu z gospodarczymi będą się mocno przewijały.

Na razie w umowie inwestycyjnej jest głównie element polityczny. Będzie on zależał od woli politycznej obu stron. Jest zapis, żeby w ciągu dwóch lat niejako „donegocjować" zapis o możliwości rozstrzygania sporów pomiędzy inwestorem a państwem. Inwestor prywatny z UE mógłby wystąpić na drogę sądową z Chińską Republiką Ludową, jeżeli uznałby, że jego prawa jako inwestora są zagrożone. Jednak póki co tego nie mamy, nie wiadomo, czy taki element zostanie w ogóle wdrożony, dlatego też niejako nie ma możliwości do zachęcenia strony chińskiej, ażeby takie przepisy wprowadzić.

Rzeczywiście proces ratyfikacji może być dość skomplikowany, szczególnie biorąc pod uwagę stanowisko Parlamentu Europejskiego, który musi wyrazić zgodę na tę umowę. Do tego czasu można ewentualnie podejmować różne działania, mogą być wprowadzane czy kontynuowane albo wzmacniane niektóre narzędzia UE wobec Chin, które mogą je skłonić do tego, żeby jednak taki zapis mógł być zawarty, żeby ta umowa miała trochę więcej zębów i była bardziej efektywna.

Mogą być to kwestie wzmocnienia scoringu inwestycyjnego, który w UE już funkcjonuje, a także przepisów dotyczących dostępu do rynku, zamówień publicznych czy też kwestie dostępu do unijnego rynku produktów, co do których jest podejrzenie, że mogły być wyprodukowane z wykorzystywaniem niewolniczej siły roboczej – tutaj głównie mowa o kwestiach związanych z Ujgurami w Chinach. Tak więc takie elementy mogą zostać wprowadzone, ażeby chociażby procedura rozstrzygania sporów pomiędzy inwestorem a państwem mogła być wprowadzona. Wtedy mogłoby to dać większe możliwości egzekwowania zapisów umowy z perspektywy Unii.

Jeżeli chodzi o RCEP, zgadzam się z panem ministrem Jabłońskim. Jest to rzeczywiście potwierdzenie tego, że ciężar światowej gospodarki, także i polityki w dużej mierze, przesuwa się do Azji. Ale co więcej, to pokazuje, że Azja integruje się wewnątrz siebie coraz mocniej. Będzie coraz bardziej wiązała się pomiędzy sobą, oczywiście nie zamykając się na zewnątrz, lecz przede wszystkim stawiając na swoje szybko rozwijające się rynki w Azji Wschodniej, Południowo-Wschodniej, Południowej. Moim zdaniem to istotne, mimo że proces ten będzie oczywiście rozłożony w czasie, bo wdrożenie całości tej umowy ma być rozłożone na 20 lat. Ona jest, jak to ujął pan minister Tomanek, dość płytka, to znaczy nie ma w niej zapisów dotyczących ochrony środowiska czy praw pracowniczych. Wynika to rzeczywiście ze skomplikowanej struktury tych gospodarek, a wśród nich jest także gospodarka chińska.

Niemniej istotne jest, że różne umowy, które istniały pomiędzy ASEAN, główną siłą napędową tej umowy, a ich partnerami, którzy podpisali to porozumienie, tworzyły lekki bałagan, np. jeżeli chodzi o dostawę produktów czy też o to, jak mogą być one oclone, jak traktowane. W tym momencie, jeżeli ta umowa wejdzie w życie, reguły pochodzenia towarów będą ujednolicone, co bardzo ułatwi tym państwom handel oraz tworzenie łańcuchów dostaw w regionie, jeszcze mocniej je zintegruje. Co wynika z tego dla nas?

Rzeczywiście być może na krótką metę nie będzie tak widocznego efektu dla UE, ale wraz z wdrażaniem tej umowy w życie i zacieśnianiem się łańcuchów dostaw w regionie, coraz łatwiejszym dostępem do tych rynków pomiędzy sobą może następować coraz większe przekierowanie handlu z UE do państw tego regionu. To znaczy one będą bardziej handlowały między sobą, będą mniejsze bariery taryfowe i międzytaryfowe niż chociażby z UE.

Co bardzo ważne, umowa ta obejmuje po raz pierwszy Japonię, Koreę Południową i Chiny – trzy największe gospodarki w tamtym regionie. Są jeszcze Indie, ale jak pan minister wspominał, są poza tą umową. Niemniej trzy ogromne gospodarki, które jeszcze cały czas negocjują tę umowę pomiędzy sobą, w ramach RCEP będą mogły między sobą handlować na bardziej preferencyjnych warunkach. A chociażby Japonia czy Korea Południowa są dostarczycielami dość podobnych produktów na rynek chiński jak UE: maszyny, samochody, chemikalia. Dlatego w tym miejscu rzeczywiście owo przesunięcie handlu z czasem może być coraz większe. Dodatkowo może być tak, że poddostawcy, którzy działają w regionie i z których korzystają firmy w Polsce, w innych krajach UE będą mogli produkty czy półprodukty pozyskiwać taniej.

Możliwe jest, że te ułatwienia w handlu międzyregionalnym wpłyną na niższe koszty dostaw także do UE. Wydaje mi się więc, że będą mogli na tym skorzystać konsumenci europejscy, ponieważ ceny, nie tylko półproduktów, ale i gotowych produktów mogą być bardziej konkurencyjne w Unii, co oczywiście stwarza też wyzwanie dla producentów unijnych. Zgadzam się, że w tym kontekście konieczna jest większa aktywność UE w regionie. Umowy, o których panowie ministrowie wspominali, jak najbardziej powinny być podpisane. Wydaje mi się, że podpisanie ich jeszcze bardziej przyspieszy negocjacje i ich wdrożenie.

Są również pomysły, żeby UE przystąpiła do CPTPP. To jeszcze jedno porozumienie, o którym nie wspominaliśmy. Gromadzi 11 państw regionu Azji i Pacyfiku. Jest już bardziej ambitne, są tam ujęte chociażby kwestie środowiskowe i pracownicze. Wielka Brytania bardzo chciałaby dołączyć do tego gremium. Tak więc większa aktywność UE w kwestiach gospodarczych, ale także oczywiście w kwestiach politycznych – przykładowo bezpieczeństwa chociażby szlaków wodnych – na pewno byłaby z korzyścią dla gospodarek unijnych, w tym dla Polski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo panu dziękuję. Chciałem zapytać pana prof. Żurawskiego vel Grajewskiego, czy chciałby pan w tym miejscu zabrać głos? Proszę bardzo.

Stały doradca Komisji prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Tak jest, panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, po tak świetnych wystąpieniach poprzedników pozwolę sobie zwrócić tylko uwagę na kilka punktów w wymiarze politycznym, a szczególnie w kontekście politycznego kalendarza, na który już zresztą zwracano uwagę.

Poza kwestią zmiany władzy w Stanach Zjednoczonych jako okoliczności politycznej forsowania owego porozumienia chciałbym także podkreślić, że mamy także kontekst wyborczy w Niemczech. Z racji roli Niemiec w UE i okoliczności, że porozumienie zostało przyjęte pod egidą prezydencji niemieckiej, fakt, że 26 września mamy wyboru do Bundestagu, wskazuje nam, że kalendarz polityczny pozwala postawić tezę, że kwestia presji na sukces wizerunkowy nie musi być sukcesem rzeczywistym. Wystarczy, aby można go było przedstawić wyborcom w trakcie kampanii wyborczej. Będzie okolicznością polityczną, która to będzie oddziaływała na proces dalszej dyskusji na temat ratyfikacji itd. z punktu widzenia oddziaływania tak potężnego czynnika w Unii, jakim są Niemcy.

We wrześniu sam czynnik wyborczy zapewne straci w istocie na znaczeniu. To, że będzie on istotny, można jeszcze podkreślić przez fakt, że w znacznej mierze mamy do czynienia – w wymiarze. o którym tutaj mówię, nie w całości umowy – z pewną grą wyobraźni. To znaczy bardzo niewiele osób sobie uświadamia, że Grupa Wyszehradzka jest dla Niemiec większym rynkiem niż Chiny, z racji przynależności do jednego rynku

europejskiego i oczywiście braku barier. Jednak to w sensie wyborczym nie będzie oczywiście w Niemczech oddziaływało.

Obok wskazanych już Stanów Zjednoczonych, które zapewne zajmą wobec tej umowy znacznie bardziej wyraziste stanowisko, niż dotąd zdołały uczynić właśnie z uwagi na moment jej przyjęcia, i obok Parlamentu Europejskiego trzecim istotnym aktorem wśród tych, których interesy będą oddziaływały na dalszy proces ratyfikacji, który tym razem będzie oddziaływał w kierunku realizacji czy postępu na drodze do realizacji owej umowy, przynajmniej do września, będą Niemcy. Myślę, że z tym należałoby się liczyć.

Z samego polskiego punktu widzenia chciałbym wskazać tylko jeden element. Otóż negatywne doświadczenia polskie z inwestorami chińskimi – myślę, że wszyscy pamiętamy kwestię autostrad. W tym kontekście dyskutując, warto pamiętać o tym, że relacje zewnętrzne gospodarcze Polski, jak i każdego innego państwa członkowskiego UE, czyli jednolitego rynku Unii ze światem zewnętrznym, są wyłączną kompetencją Komisji Europejskiej i instytucji unijnych. W związku z tym będą kształtowane przez tę właśnie umowę i nie ma żadnych możliwości negocjowania osobno.

Z drugiej strony, jak sądzę, mamy też w pamięci kwestie, o których już wspominano, w sensie ochrony inwestorów własnych przez instytucje unijne i ochronie interesów nie Unii jako takiej, tylko w razie sporów z podmiotem zewnętrznym, w tym przypadku z Chinami. Przykładowo uruchomienie instytucji unijnych jako instrumentu ochrony interesów podmiotów wewnątrzunijnych. Doświadczenie, np. z embargiem nakładanym na polskie produkty rolne przez Rosję dekadę temu, jest negatywne w tym rozumieniu, że instytucje unijne, aby same uruchomiły swoje działania osłonowe dla podmiotów wewnątrzunijnych, w niektórych sytuacjach muszą być – mówiąc dyplomatycznie – mocno inspirowane, same z siebie tego nie robią. W związku z czym myślę, że ten aspekt należałoby brać pod uwagę w trakcie doprecyzowania warunków umowy czy też próby ich rozbudowy w przyszłości. To oczywiście jest aspekt bardziej woli politycznej niż zapisów traktatowych, bo zapisy traktatowe i poprzednio były dostateczne. Chodzi o brak woli politycznej wystąpienia Komisji Europejskiej w obronie interesów Polski czy w kwestii nałożenia embarga.

Przy relacjach z tak potężnymi podmiotami zewnętrznymi jak Chiny element unikania wejścia w spór, jeśli on dotyczy jednego z państw członkowskich czy któregoś z podmiotów wewnątrz tych państw, również musi być brany pod uwagę. Choć nie potrafię zarekomendować instrumentu osłony przed tym zagrożeniem, ponieważ to, jak powiedziałem, zależy od woli politycznej, nie od zapisu traktatowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu profesorowi. Otwieram dyskusję. Zgłosił się pan przewodniczący Zalewski, proszę bardzo.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Dziękuję, że możemy omawiać tę niezwykle ważną sprawę dla polskiej gospodarki, dla spójności UE, a także dla relacji z Chinami i stosunków transatlantyckich czy też szerzej: wspólnoty zachodniej.

To jest umowa, która w niewątpliwy sposób jest bardzo korzystna dla Chin, jest wielkim zwycięstwem Chin, które starają się kompensować różne straty, które mogą ponieść, poniosły, być może będą ponosić na rynku amerykańskim, w Europie. To jest również duży sukces niemiecki. W końcu to Niemcy są głównym beneficjentem tej umowy. Dla nas kluczowa kwestia, czyli mechanizm rozstrzygania sporów inwestor–państwo, w ogóle nie została poruszona w tej umowie. Wiadomo przecież, że Chiny patrzą na Europę nie jako na całość, ale jako poszczególne państwa. Wiadomo, że państwa, które mają silniejszą pozycję międzynarodową, mają także silniejszą pozycję w rozstrzyganiu takich sporów na terenie Chin, a te, które mają słabszą, mają po prostu słabszą.

Zaraz zadam kilka szczegółowych pytań, ale pierwsza kwestia, muszę powiedzieć, że budzi moje fundamentalne zdziwienie. Otóż pamiętam jak w Parlamencie Europejskim w UE przygotowywaliśmy procedury wykonawcze do traktatu lizbońskiego, który uczynił politykę inwestycyjną wspólną polityką unijną. Umowa europejsko-chińska jest tego konsekwencją. Pamiętam, jak bardzo poważnie negocjowaliśmy, byłem wtedy odpo-

wiedzialny za te negocjacje z ramienia Parlamentu Europejskiego, jak bardzo poważnie te kwestie dyskutowaliśmy z Radą. Pamiętam ustalenia. Były one jednoznaczne. Mianowicie, że przyjęcie umowy inwestycyjnej europejskiej z jakimś trzecim krajem anuluje umowy bilateralne, tzw. bity, które poszczególne państwa UE zawierały wcześniej z danym krajem. Nie było mowy o tym, że w jakiejś części po zawarciu umów inwestycyjnych przez UE z partnerami trzecimi będą mogły obowiązywać bity wcześniej zawarte pomiędzy poszczególnymi krajami UE a państwem trzecim.

Rozumiem, że taka procedura jest wprowadzona? Państwo piszecie w informacji dla Sejmu, że do momentu przyjęcia rozstrzygnięć dotyczących rozstrzygania sporów pomiędzy inwestorem a państwem obowiązywać będzie polski bit. Rozumiem, że także inne bity. Jak to się ma do regulacji, które przyjęła UE? W jaki sposób, na jakiej zasadzie? To nie cała poprzednia umowa inwestycyjna jest zastępowana przez obecną, nową, europejską umowę, a tylko jej część dotycząca dostępu rynku do rynku, a nie dotycząca mechanizmu rozstrzygania sporów, czyli ochrony tych inwestycji, gdy one tam już mają miejsce. Muszę przyznać, że to jest dla mnie bardzo niejasne. Rozumiem, że mechanizm rozstrzygania sporów ma być nową umową, a nie częścią tej umowy inwestycyjnej, co do której negocjacje, jak ogłoszono, zostały zakończone. A więc jak to się ma?

Muszę powiedzieć, że jest to najbardziej wrażliwy fragment tej umowy, który nie został rozstrzygnięty, a zarazem bardzo istotny dla nas. Zupełnie nie rozumiem, jak to było możliwe. Teraz UE jest w sytuacji dużo gorszej. Inwestorzy chińscy na terenie Europy mają do czynienia z cywilizowanymi sądami przynajmniej w większości państw, a wiadomo, że nie ma czegoś takiego jak niezależność sądownicza w Chinach. To jest oczywiste. Więc jakim cudem Polska mogła zgodzić się na to, żeby zakończyć negocjacje na tym niepełnym etapie? To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz: polityka międzynarodowa i handel międzynarodowy czy też stosunki gospodarcze opierają się na wzajemnych koncesjach. To jest zrozumiałe. Rozumiem, że polski rząd przyjął korzystną dla Niemiec umowę. Pytanie brzmi, jakie koncesje z tego tytułu otrzymaliśmy od strony niemieckiej? To pytanie, które kieruję do przedstawicieli rządu, nie spodziewając się, że usłyszę cokolwiek. Państwo mówicie bowiem dużo o reparacjach, których się domagacie, a nie jesteście w stanie załatwić nawet prostych zysków w takich sytuacjach. Choć generalnie dobrze oceniam tę umowę i dobrze oceniam, że ta umowa została wynegocjowana, dostrzegam jej olbrzymie braki. Być może Parlament Europejski będzie tym miejscem, w którym jednak kwestie, o których mówiłem wcześniej, zostaną skorygowane.

Mam konkretne pytania. Jaki jest rozmiar inwestycji Polski w Chinach i Chin w Polsce? Być może to nie jest pytanie na teraz, ale prosiłbym o pogłębioną analizę. Panie marszałku, gdybyśmy mogli prosić jako Komisja o taką analizę, abyśmy mieli wiedzę na ten temat. Jakie interesy ofensywne i defensywne Polski nie zostały spełnione w procesie negocjacji i nie zostały zawarte w tej umowie? Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, o co występowaliśmy, a czego nie uzyskaliśmy. Jakie obszary gospodarki UE będą w dalszym ciągu chronione przed inwestycjami chińskimi? Rozumiem, że rolnictwo, ale czy tylko? Czy są jeszcze inne obszary, które zostały wyłączone przez UE, jeżeli chodzi o dostęp dla chińskich inwestycji w Europie?

I ostatnia konkluzja. Muszę powiedzieć, że rozumiem tych, którzy szczególnie po doświadczeniu z prezydentem Trumpem wzywali do strategicznej autonomii UE w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi i budowali relacje z kluczowymi partnerami, takimi jak Chiny. Uważam jednak, że w sytuacji, w której wiadomo było, iż prezydentem został Biden, zwolennik budowania wspólnego frontu Zachodu wobec autokratycznych i kleptokratycznych Chin i Rosji, budowanie takiego frontu jest w szczególnym interesie Polski. Muszę powiedzieć, że trochę martwi mnie formuła, w której ogłoszono zakończenie negocjacji, także w tym kontekście, że to może utrudnić budowanie tego wspólnego frontu.

Na koniec chciałem zaapelować o to, abyśmy tutaj, ponad partyjnymi podziałami, popierali budowę takiego wspólnego frontu, ponieważ w najgłębszym interesie Polski jest bronić stylu życia, do którego aspirujemy, bronić naszej niezależności i suwerenności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. W tej chwili głos zabierze poseł do Parlamentu Europejskiego pan Radosław Sikorski, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym podzielić ocenę rządu, że ta umowa warta jest ratyfikacji.

Jak powiedział pan wiceprzewodniczący Zalewski, nie rozwiązuje ona wielu naszych problemów, zarówno politycznych, jak i nawet inwestycyjnych czy handlowych z Chinami, ale jest krokiem we właściwym kierunku. Z informacji Komisji wynika, że tym razem to Chiny w grudniu poczyniły większe ustępstwa. Tak, budzi ona kontrowersje w Parlamencie Europejskim, ale największa partia w Parlamencie Europejskim – ta, do której sam należę, Europejska Partia Ludowa – właśnie wczoraj uzgodniła strategiczny dokument mojego autorstwa o polityce wobec Chin, w której ujęte jest przyjęcie do pozytywnej wiadomości zawarcia tego porozumienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze poseł Maciej Gdula, proszę bardzo.

Poseł Maciej Gdula (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym wygłosić taką ogólną tezę w związku z przygotowywaniem tego porozumienia. Tezę, która wiąże się z pozycją UE na świecie i z promocją pewnego europejskiego modelu społecznego, modelu konkurencji, przestrzegania praw człowieka czy praw pracowniczych. Wydaje mi się, że podpisanie tej umowy bez gwarancji, że będziemy posiadać narzędzia wpływu na poprawę sytuacji w Chinach, jest czymś, co Unii nie pomaga, jeżeli chodzi o wizerunek na scenie międzynarodowej.

W związku z tym mam pytanie. Na ile jeszcze byłoby możliwe wprowadzenie do tej umowy zmian, które sprawiłyby, że można by oddziaływać na Chiny w tym zakresie, zwłaszcza jeżeli chodzi o przestrzeganie praw pracowniczych? Drugie pytanie wiąże się ściśle z kwestią techniczną, ale też kwestią bezpieczeństwa. Na ile ta umowa reguluje kwestie budowy sieci 5G? Jeżeli panowie ministrowie nie są w stanie udzielić odpowiedzi teraz, to byłbym bardzo zobowiązany i bardzo bym prosił o to, żeby Komisja dostała opracowanie tego tematu na piśmie w późniejszym terminie. Jest to niezwykle ważna sprawa związana z bezpieczeństwem. Powinniśmy mieć informacje na ten temat.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Dodałbym od siebie kilka pytań ogólnych, ale związanych z pojawiającymi się pytaniami.

Chodzi mi o takie kwestie, jak pytania o to, czy jesteśmy w stanie zinstytucjonalizować pomoc prawną dla firm polskich chcących inwestować w tamtym obszarze, także w Chinach, w dużo większym stopniu, aniżeli ma to miejsce w ramach np. Partnerstwa Wschodniego. W latach 90. i później różnie z tym bywało. Chciałem jeszcze dopytać, czy była problemem kwestia konkurencyjności rynku? Taka jak w UE raczej w Chinach nie obowiązuje. Czy to jest kwestia, która wywoływała jakieś kłopoty?

Nie widzę więcej pytań. Kto z panów ministrów chciałby odpowiedzieć? Pan Paweł Jabłoński, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński:

Bardzo dziękuję, panie marszałku. Jeśli mogę, odpowiem jako pierwszy, bo zasadnicza część kwestii podnoszonych dotyczyła spraw zagranicznych. Sądzę więc, że będzie to właściwe, natomiast oczywiście będę wdzięczny, jeżeli pan minister Tomanek będzie mógł to uzupełnić.

Odnosząc się do pierwszego pytania zadanego przez pana posła Zalewskiego, wartość inwestycji chińskich bezpośrednio w Polsce na koniec 2019 r. według NBP to 976,5 mln dol. z uwzględnieniem inwestycji Hong Kongu i Makau. To jest 24. miejsce na liście największych inwestorów w Polsce. Z kolei jeśli chodzi o szacunki strony chińskiej, to oni oceniają to na 3 mld dol. i wskazują, że Polska jest po Węgrzech drugim krajem w Europie Środkowo-Wschodniej, który jest docelowym miejscem chińskich

inwestycji. Mamy też informacje, że jest to 607 spółek z kapitałem chińskim, w tym 51 w Hong Kongu, a 98 to podmioty, które zatrudniają 10 lub więcej osób. Natomiast, jeżeli pan poseł wyraża takie życzenie, możemy oczywiście przedstawić bardziej rozbudowaną informację i szczegółowe liczby na piśmie. Myślę, że odczytywanie tych liczb teraz jest niekoniecznie najwłaściwszą formą.

Druga kwestia – pytał pan poseł o to, jakie interesy zostały zrealizowane, jakie interesy zostały zabezpieczone i dlaczego Polska zgodziła się na pewne kwestie, zgodziła się na zamknięcie negocjacji w sytuacji, kiedy mamy niezamkniętą kwestię ochrony inwestycji. To wyjaśniał pan minister Tomanek, ja spróbuję to powtórzyć może nieco bardziej zrozumiałym językiem. Jeśli chodzi o ochronę inwestycji, wiąże nas z Chinami aktualnie dwustronna umowa polsko-chińska z 1988 r., która w dużym stopniu zabezpiecza interesy naszych inwestorów. Natomiast Polska od początku opowiadała się za tym, żeby ten element, czyli ochrona inwestycji, rozpatrywanie sporów między rządem a przedsiębiorcami, był również obecny w umowie. Fakt, że nie znalazło się to w tym tekście zakończonym porozumieniem politycznym, oceniamy negatywnie. Zostało to przez nas wielokrotnie wyartykułowane. Uważamy, że byłoby lepiej, gdyby i tu się to znalazło, natomiast negocjacje w tym zakresie będą dalej prowadzone, na co pan minister wskazywał. Mamy nadzieję, że do ok. 2024 r. uda się je wynegocjować.

Co do pańskiego pytania, dlaczego Polska się na to zgodziła, to chciałbym wytłumaczyć, na czym polega proces decyzyjny w UE. Negocjacje prowadzi Komisja Europejska na podstawie mandatu, którego udziela jej Rada Unii Europejskiej. Rada UE na szczeblu ministrów spraw zagranicznych udzieliła takiego mandatu Komisji Europejskiej w październiku 2013 r. Wtedy ministrem spraw zagranicznych reprezentującym Polskę na tej Radzie był pan minister Radosław Sikorski, którego już w tej chwili niestety z nami nie ma. Myślę, że jeżeli chcielibyśmy zadawać pytania o to, dlaczego Polska się wtedy zgodziła, to można było je zadawać wtedy. W momencie kiedy mandat zostanie udzielony, Komisja działa w jego ramach. Czym innym jest następnie kwestia ratyfikacji i kwestia dalszego doprecyzowywania tych elementów, o których mówiliśmy wcześniej. Tak wygląda po prostu proces decyzyjny w UE. Gdy mandat jest udzielony, Komisja go otrzymuje, Komisja decyduje o zamknięciu negocjacji. Potem jest oczywiście ratyfikacja.

Jeżeli chodzi o trzecie pytanie, o to jakie obszary są wyłączone, to pozwolę sobie odpowiedzieć na piśmie, dlatego że nie chciałbym czegoś pominąć. Bardziej szczegółową informację, co jest objęte, a co nie jest objęte porozumieniem, przedstawimy na piśmie, tak żeby wszystko zostało umieszczone. Pan europoseł Sikorski wskazał na to, że Europejska Partia Ludowa przyjęła takie stanowisko, że będzie rekomendować pozytywne przyjęcie tej informacji. Oczywiście zobaczymy, jaki będzie tego efekt, bo wiemy, że na samym łonie EPL są różne podejścia do różnych tematów, np. czy ratyfikować decyzję o zasobach własnych. Wiemy z własnego podwórka, że partie będące członkami EPL czasem nie do końca zgadzają się z takim stanowiskiem, jakie ma ta partia, ale zobaczymy, jak to się będzie rozwijało.

Przewidujemy, że w Parlamencie Europejskim mogą pojawić się różne spory, m.in. te, o których mówiłem. Wiąże się to też z pytaniem pana posła Gduli odnośnie do praw pracowniczych, praw człowieka. Ta dyskusja toczy się cały czas. Toczy się i w Parlamencie Europejskim, i w parlamentach krajowych. Mieliśmy bardzo jasną i jednoznaczną rezolucję, np. w Holandii w sprawie Ujgurów w Sinciangu. Myślę, że presja społeczności międzynarodowej na Chiny w tym zakresie będzie trwała. Od tego, jak bardzo będzie intensywna i z jak wielu państw będzie pochodzić, jak będzie konsekwentna – od tego zależy po prostu jej efekt, jak również możliwość skłonienia Chin do przestrzegania tych regulacji i do zmiany w takim kierunku, jaki by nam bardziej odpowiadał. Nie możemy niczego zagwarantować, bo to po prostu musi być działalność solidarna wszystkich państw, którym na tym zależy.

Jeśli chodzi o kwestie 5G, o które pytał pan poseł, bezpośrednio ten element nie jest uwzględniony w samym porozumieniu. Natomiast porozumienie to oczywiście wpływa na wprowadzanie go w życie, jeżeli chodzi o obowiązek przestrzegania przez inwestorów regulacji krajowych, jeśli chodzi o obowiązek stosowania tych regulacji, które są stosowane do wszystkich branż objętych umową inwestycyjną. Zatem implicite oczywiście

będzie to miało także znaczenie dla inwestycji w technologie cyfrowe. Co do pytań pana marszałka, jeśli chodzi o intensyfikację współpracy, intensyfikację wsparcia i instytucjonalizowanie tego wsparcia dla polskich firm zainteresowanych inwestycjami w Chinach, to tego rodzaju wsparcie jest udzielane przez MSZ, przez ministerstwo rozwoju i Polską Agencję Inwestycji i Handlu.

Jeśli chodzi o koordynację, to w zależności od branż, także uczestniczą w tym resorty takie jak Ministerstwo Rolnictwa – w zakresie eksportu żywności, Ministerstwo Infrastruktury – w zakresie naszych relacji, jeśli chodzi o linie lotnicze czy usługi budowlane. Zaangażowanych jest szereg instytucji państwa. Jako MSZ w ubiegłym roku zawarliśmy porozumienie z PAIH regulujące zasady wzajemnej współpracy. Uczymy się z tego, jak w praktyce pewne elementy funkcjonują i staramy się odpowiadać na potrzeby przedsiębiorców. Można powiedzieć, że dziś każdy przedsiębiorca polski, który jest zainteresowany inwestycją czy w ogóle obecnością na rynku chińskim albo już tam jest i ma jakieś problemy, jakiegoś rodzaju wyzwania, z którymi musi się zmierzyć... Każdy, kto zwróci się do MSZ, Ministerstwa Rozwoju, do PAIH, do naszej ambasady w Pekinie czy do konsulatu, otrzyma taką pomoc, jakiej będziemy w stanie udzielić. Ta pomoc jest realizowana.

Odnośnie do ostatniego pytania marszałka co do konkurencyjności na rynkach, oczywiście istnieje różnica w funkcjonowaniu rynków europejskiego i chińskiego. Co do zasady mamy zupełnie inną kulturę gospodarczą, co zresztą wynika też z regulacji prawnych. Ta kwestia była istotna w takim sensie, że dla poszczególnych stron te elementy z pewnością miały znaczenie co do oceny ostatecznej efektywności poszczególnych zapisów.

Zobowiązujemy się do wzajemności w pewnych obszarach, natomiast rynek chiński tylko pod wpływem tej umowy na pewno nie zmieni się w całości. Nie przekształci się zupełnie na modłę liberalnej gospodarki i liberalnych przepisów gospodarczych, jakie istnieją w Europie. Niewątpliwie byłoby pozytywnym trendem, gdyby to postępowało. Umowa z pewnością może się do tego przyczynić, choć jest jednym z kroków, a następne będziemy musieli z całą pewnością wykonać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister Robert Tomanek chciałby jeszcze coś dodać, zabrać głos w tym momencie?

Podsekretarz stanu w MRPiT Robert Tomanek:

Panie przewodniczący, pan minister Paweł Jabłoński zrobił to tak wyczerpująco i nawet rozszerzająco, że nie mam nic do dodania i bardzo dziękuję panu ministrowi. Chcę tylko zasygnalizować, że jesteśmy w stałym kontakcie z MSZ, wymieniamy się informacjami o rozmowach gospodarczych. Myślę więc, że to też buduje wartość dodaną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Paweł Zalewski chciał jeszcze dopytać o pewne kwestie.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Tak, dziękuję, panie marszałku. Po pierwsze, pytałem o to, jakie interesy ofensywne i defensywne Polski nie zostały zawarte w tej umowie. To jest ciekawe. O tym, jakie zostały zawarte, będziemy mogli przeczytać, gdy uzyskamy jej finalny tekst.

Natomiast niestety nikt, panie marszałku, nie odpowiedział na moje pytanie, jak mają się regulacje przyjęte przez UE związane z wygaszaniem umów dwustronnych do umowy chińskiej, która zgodnie z założeniem – jak zrozumiałem z tekstu, który otrzymaliśmy wszyscy – ma stworzyć pewną hybrydę. To znaczy w jakiejś dziedzinie, jeżeli chodzi o dostęp do rynku, ma obowiązywać umowa inwestycyjna europejsko-chińska, a w jakiejś innej dziedzinie, jeżeli chodzi o ochronę inwestorów, którzy już zainwestowali czy zainwestują na terenie Chin, ma obowiązywać umowa bilateralna, w naszym przypadku polsko-chińska. Jak to się ma do regulacji UE? Na jakiej podstawie można wydzielić jakąś część umowy inwestycyjnej, która obowiązuje, gdy założenie było takie, iż nowa umowa europejska z krajem trzecim anuluje umowy wcześniej zawarte przez państwa członkowskie? Odpowiedzi nie dostaliśmy.

Nie dostaliśmy także odpowiedzi napytanie, czy kwestia dotycząca mechanizmu rozstrzygnięcia sporów pomiędzy inwestorem a państwem ma być częścią, rozszerzeniem, aneksem do tej umowy, o której teraz rozmawiamy, czy ma być nową umową? W tym miejscu, panie marszałku, również takiej odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Ale znając MSZ, nie oczekuję tej odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Myślę, że moglibyśmy oczekiwać odpowiedzi, znając MSZ, ale przypominam, że te negocjacje trwają, jak panowie ministrowie mówili, nawet do czterech lat. Sam myślałem, że do 2022 r., a okazuje się, że jednak dłużej. Tak że możemy spodziewać się jeszcze jakichś ewentualnie uzupełnień czy informacji w trakcie prac nad tym. Czy pan minister chciałby coś dodać?

Podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński:

Krótko. Założenie jest takie, że od momentu podpisania dokumentu porozumienia inwestycyjnego mechanizm rozstrzygania sporów inwestor–państwo powinien być wynegocjowany w ciągu dwóch lat. A zatem będzie to odrębne porozumienie, w takim sensie, że będzie odrębny proces negocjacyjny, choć będzie konsekwencją tego, co w tej chwili jeszcze będzie kontynuowane. Tak więc prawdopodobnie będzie to albo w formie odrębnej umowy, albo w formie aneksu. Chodzi o to, że będzie on ściśle powiązany z porozumieniem CAI. Takie jest założenie.

Natomiast co do wygaszania bitów – oczywiście jest tendencja do ich wygaszania. Przejawem tej tendencji jest chęć zawarcia kompleksowej umowy obejmującej całą UE, ponieważ na tym etapie ten element w porozumieniu się nie znalazł. Negocjacje będą kontynuowane. Do tego czasu polski bit obowiązuje.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Jeżeli nie, to dziękuję panom ministrom i dziękuję wszystkim zaproszonym ekspertom. Możemy przyjąć stwierdzenie, że Komisja zapoznała się z informacją przedstawioną przez ministra spraw zagranicznych oraz ministra rozwoju, pracy i technologii.

Czy w sprawach bieżących są jakieś kwestie? Jeżeli nie, to informuję, że na tym porządek obrad został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji.